

# MIECZYŚLAW GRYDZEWSKI I „WIADOMOŚCI” W OCZACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA PRL

Paweł LIBERA (Warszawa)

Na temat „Wiadomości” londyńskich redagowanych przez Mieczysława Grydzewskiego pisano dotychczas niemało. Choć czasopismo przestało istnieć w 1981 roku to w międzyczasie zdążyły ukazać się na jego temat osobne opracowania, zbiory publikowanych tekstów i liczne wspomnienia<sup>1</sup>. Pismo założone przez Grydzewskiego nie należy więc do marginalizowanych, choć nie cieszy się aż takim zainteresowaniem, jak paryska „Kultura”. Trzeba jednak zauważyć, że prace poświęcone „Wiadomościom” powstawały najczęściej w środowisku historyków literatury z wykorzystaniem typowego dla nich warsztatu: źródła historyczne zostały dotychczas wykorzystane w niewielkim stopniu<sup>2</sup>.

Podobnie wygląda zainteresowanie „Wiadomościami” z perspektywy problemu rozpracowania i zainteresowania służb specjalnych PRL ośrodkami emigracyjnymi. Prowadzone dotąd badania dotyczą wąskich grup, pojedynczych instytucji emigracyjnych czy poszczególnych zagadnień. Dotychczas omówiono działania organów bezpieczeństwa w stosunku do takich instytucji jak Instytut Literacki w Maisons-Laffitte, Radio Wolna Europa czy Towarzystwo „Polonia” i akcja repatriacyjna<sup>3</sup>. Inne ośrodki nie miały takiego szczęścia i dotychczas nie znalazły się w polu zainteresowania bada-

---

<sup>1</sup> Literaturę dot. „Wiadomości” do 1995 r. omówiła A. Supruniuk, *Dorobek i potrzeby badań nad „Wiadomościami”*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, t. 2, red. M. A. Supruniuk, Toruń 1996, s. 121–134.

<sup>2</sup> Dotychczas najwięcej z nich wykorzystał R. Habielski (*Niezłomni i nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991).

<sup>3</sup> M.in. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki: szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005; P. Machcewicz, „Monachijska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007; M. Ptasińska-Wójcik, *Z dziejów biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006; K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Warszawa 2007; *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, pod. red. R. Terleckiego, Warszawa 2005.

czy. Do nich właśnie należą londyńskie „Wiadomości” i ich redakcja, choć zachowały się dokumenty świadczące o tym, że pismo to nie było obojętne wywiadowi PRL.

### **Powody zainteresowania pismem**

Pomimo iż, „Wiadomości” od samego początku reprezentowały kierunek bezwzględnie antykomunistyczny<sup>4</sup> to brak dowodów, aby wzbudzały większe zainteresowanie organów bezpieczeństwa PRL. Zwracano baczną uwagę na niektórych współpracowników czasopisma, ale względem redakcji nie planowano żadnych bardziej zdecydowanych posunięć. Dlaczego? Odpowiedź wydaje się prosta: sam antykomunizm nie wyróżniał specjalnie „Wiadomości” od licznych pism emigracyjnych rozsianych po całym świecie. Służby wywiadowcze PRL w większym stopniu interesowały się placówkami mającymi bezpośredni kontakt z krajem i wpływ na informowanie społeczeństwa w Polsce, a co za tym idzie — na kształt i zachowanie ustroju państwa. „Wiadomości” takich możliwości ani ambicji nie miały, były pismem typowo emigracyjnym, i choć z zainteresowaniem śledziły to co się działo nad Wisłą, to jednak stosowały inną taktykę niż, na przykład, paryska „Kultura”<sup>5</sup>. W zupełnie innej sytuacji znajdowały się rozgłośnie radiowe, nadające w języku polskim, bądź redakcje pism i wydawnictwa starające się przenikać do Polski. Pismo redagowane przez Mieczysława Grydzewskiego było „namierzone” i znane służbom bezpieczeństwa<sup>6</sup>, ale w polu bezpośredniego zainteresowania wywiadu SB znalazło się dopiero w momencie, kiedy, oprócz zdecydowanie antykomunistycznego stanowiska, zaczęło współpracę z jedną z placówek ingerujących bezpośrednio w życie w kraju. Miało to miejsce w roku 1964, kiedy redakcja „Wiadomości” zawarła porozumienie z Radiem Wolna Europa i wspólnymi siłami zaczęło wydawać miesięczny dodatek do „Wiadomości” — „Na antenie”, zawierający przedruki najciekawszych audycji radiowych. Była to raczej jeszcze jedna forma działalności monachijskiej rozgłośni radiowej niż nagła zmiana i zainteresowanie się pismem Grydzewskiego<sup>7</sup>.

### **Rozpracowanie Grydzewskiego**

„Wiadomości” londyńskie znajdowały się w polu zainteresowania Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odpowiedzialnego za wywiad, a dokładniej — w kompetencjach Wydziału VIII, zajmującego się rozpracowaniem reakcyjnych ośrodków emigracji polskiej. To właśnie pracownik tego wydziału, starszy oficer operacyjny, kapitan Narcyz Grzechowiak, 4 maja 1965 roku napisał we wniosku o wszczęcie postępowania mającego na celu operacyjne rozpracowanie redaktora „Wiadomości”:

rozpatrzywszy materiały dot. Mieczysława Grydzewskiego stwierdziłem, że wyż. wymieniony jest redaktorem naczelnym tygodnika londyńskiego „Wiadomości”. Posiada liczne kontakty w ośrodkach dywersji polityczno-ideologicznej na zachodzie Europy. Współpra-

<sup>4</sup> Na ten temat patrz m.in.: R. Habielski, *Niezlomni i nieprzejednani...*; tenże, „Wiadomości”. *Tygodnik na emigracji*, [w:] „Wiadomości” i okolice..., t. 2, s. 13–32.

<sup>5</sup> Por.: M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947–1956*, Warszawa 2007.

<sup>6</sup> *Polska emigracja polityczna. Informator MSW*, (reprint), oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2004.

<sup>7</sup> Na ten aspekt działań wpisany w całą akcję skierowaną przeciwko Radiu Wolna Europa nie zwrócił uwagi Paweł Machcewicz w swoich pracach o zwalczaniu rozgłośni przez Służbę Bezpieczeństwa; P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 11–104, tenże, „*Monachijska menażeria*”...

cuje z RWE w Monachium, które wydaje dodatek miesięczny do „Wiadomości” pt. „Na antenie”. Wnoszę o założenie rozpracowania operacyjnego kryptonim „Kuryl”<sup>8</sup>.

Kapitan Narcyz Grzechowiak sprawę prowadził od początku do końca. Materiały zebrane na temat Grydzewskiego i „Wiadomości” nie należą jednak do obfitych. Większość z nich powstała w 1965 i 1966 roku. Oprócz informacji o redaktorze i piśmie nie zawierają innych szczegółów. Nie ma też żadnych dowodów na próby bezpośredniego kontaktu z Grydzewskim. Wydaje się, że Służba Bezpieczeństwa spóźniła się, ponieważ zanim zerobano pierwsze informacje, Mieczysław Grydzewski rozchorował się, a następnie zmarł (w styczniu 1970 roku). W 1966 roku źródła bezpieki podawały, że redaktor odgrywa coraz mniejszą rolę w kierowaniu tygodnikiem. Główną rolę przypisywano Antoniemu Bormanowi i Adamowi Pragierowi. Zasłyszana pogłoska przypisywała im nadawanie pismu orientacji zgodnej z polityką Radia Wolna Europa i zainicjowanie wydawanego wspólnie z rozgłośnią dodatku „Na antenie”<sup>9</sup>.

Tym samym rozpracowanie redaktora naczelnego nie posunęło się wcale do przodu.

Celem rozpracowania było wykazanie powiązań Grydzewskiego z Kierownictwem RWE oraz ewentualne pozyskanie Grydzewskiego do współpracy. Na przeszkodzie stała jednak przewlekła choroba Grydzewskiego (1966–1970)

— zapisano w notatce końcowej sprawy<sup>10</sup>. Próby rozpracowania i ewentualnego werbunku Grydzewskiego zakończyły się ostatecznie 7 lipca 1970 roku, kiedy zgodnie z zasadami, na wniosek podporucznika Wojciecha Czerniaka, inspektora Wydziału VIII Departamentu I MSW zamknięto postępowanie z powodu śmierci redaktora. Tego samego roku akta przekazano do archiwum MSW<sup>11</sup>, a po sześciu latach zmikrofilmowano, na tzw. „karcie kieszeniowej” Jacket.

Poniżej podajemy do druku najobszerniejszą notatkę dotyczącą „Wiadomości”. Została sporządzona 15 maja 1965 roku przez „Heliotropa”, najprawdopodobniej rezydenta SB w Wielkiej Brytanii. Drugim publikowanym dokumentem jest notatka dotycząca Mieczysława Grydzewskiego z 24 marca 1965 roku. Materiały te zwracają uwagę sposobem przedstawienia środowiska „Wiadomości” i skupieniem się na zagadnieniach natury finansowej oraz osobistej, ale jednocześnie rzucają interesujące światło na niektóre zagadnienia związane z historią czasopisma, szczególnie z jego finansowaniem. Pozostałe materiały, z jednym wyjątkiem<sup>12</sup>, mają mniejsze znaczenie i w wielu fragmentach powielają informacje zamieszczone w opisanych powyżej dokumentach<sup>13</sup>.

---

<sup>8</sup> IPN, sygn. BU 01168/137 (Mf. J – 2229), Postanowienie o założeniu rozpracowania operacyjnego kryptonim „Kuryl” z 4 V 1965 r.

<sup>9</sup> Tamże. Wyciąg z informacji źródła „K.D.” (Dep. III) z dnia 18 VIII 1966 r

<sup>10</sup> Tamże. Notatka końcowa dot. Mieczysława Grydzewskiego krypt. „Kuryl” nr 6445 z 13 VII 1970 r.

<sup>11</sup> AIPN, sygn. BU 01168/137 (Mf. J – 2229), Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I z 7 VII 1970 r.

<sup>12</sup> Notatka „Marcina” ze spotkania z „Giewontem” z 27 I 1967 r. dotycząca Michała Chmielowca. Materiał ten zostanie opublikowany osobno.

<sup>13</sup> W aktach znajdują się ponadto: 1) wyciąg z raportu „Marcina” ze spotkania ze „Strąkiem” w dn. 17 XII 1966 i 5 I 1966 dotyczący Akademii „Wiadomości”, ale nie zawierający żadnych informacji poza tymi, które można było uzyskać z samych „Wiadomości”, 2) krótka notatka o dodatku „Na antenie” autorstwa kpt. N. Grzechowiaka z 24 III 1965, 3) notatka operacyjna dotycząca tygodnika „Wiadomości” sporządzona przez kpt. N. Grzechowiaka 13 IX 1965 r. najwyraźniej w oparciu o publikowaną poniżej notatkę, 4) wyciąg z informacji źródła „K.D.” (Dep. III) z dnia 18 VIII 1966 r.

## Dokument 1

Odpis  
Tajne  
Egz. pojed[ynczy]

### Londyńskie „WIADOMOSCI”

Pismo to, które początkowo nosiło nazwę „Wiadomości Polskie” zaczęło wychodzić w Londynie w 1941 roku<sup>14</sup>. Było ono pomyślane jako kontynuacja przedwojennych „Wiadomości Literackich”. Idea wznowienia ich wyszła od przedwojennego redaktora „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego, który też od pierwszej chwili wznowienia pisma w Londynie, był jego „duszą”. Decyzja w sprawie obsady redakcji należała jednak wtedy do Ministra Informacji<sup>15</sup>, który dysponował przydziałem papieru oraz funduszami na wszelkie wydawnictwa polskie. Nie trzeba chyba podkreślać, że zwłaszcza w tym początkowym okresie, kiedy na Wyspach Brytyjskich znajdowało się zaledwie kilka tysięcy Polaków — w tym znaczny procent analfabetów — żadne polskie pismo nie mogło liczyć na finansową samowystarczalność. Wszystko zależne więc było od przydziałów rządowych pieniędzy, których zresztą było wtedy w nadmiarze (dość powiedzieć, że członkowie Rady Narodowej, których praca ograniczała się do udziału w posiedzeniach Rady i komisji — plus minus 5–8 godzin zajęcia tygodniowo — otrzymywali wtedy £ 100 miesięcznie, co równało się co najmniej £ 200 obecnym).

U ówczesnego ministra informacji, prof. Stanisława Strońskiego<sup>16</sup> Grydzewski nie miał dobrej opinii. Dla starego endeka był za liberalny, za lewicowy, a ponadto Żyd. Przeciwko Grydzewskiemu intrygowały też sanacyjne wtyczki, których nie brak było w ministerstwie kierowanym przez zagorzałego antysanatora. Redakcję „Wiadomości” powierzył więc Stroński Zygmuntowi Nowakowskiemu<sup>17</sup>, nie zdając sobie chyba sprawy z tego, że w ten sposób jeszcze jedną pozycję propagandową oddaje w ręce Sanacji, z którą Nowakowski, mimo częstych sporów z sanacyjnym kierownictwem, był zawsze związany, jeżeli nie organizacyjnie, to na pewno psychicznie. Zaś Nowakowski był przy tym człowiekiem o dużej odwadze cywilnej i przekorności, więc szybko „Wiadomości” wyzwoliły się spod kurateli Strońskiego i następnego z kolei ministra propagandy, prof. St[anisława] Kota<sup>18</sup> i stał się organem opozycji przeciwko rządowi gen. Sikorskiego. Przy dużej popularności, jaką sobie pismo zdobyło ze względu na dobre redagowanie oraz właśnie na skutek swego opozycyjnego stanowiska, kolejni ministrowie propagandy nie mieli odwagi go zlikwidować, czy zmusić do uległości przez ostrzejsze sankcje finansowe.

---

<sup>14</sup> Autor opracowania pominął tzw. okres paryski, kiedy Grydzewski wznowił pismo pod tytułem „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 17 III 1940 roku w Paryżu. Funkcjonowało tam do czerwca 1940 r.

<sup>15</sup> Właśc. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, powstało na mocy dekretu Prezydenta RP z 11 IX 1940 r.

<sup>16</sup> Profesor Stanisław Stroński (1882–1955), kierował Ministerstwem od 30 września 1939 r., kiedy jeszcze funkcjonowało jako Dział Informacyjny, do 16 III 1943 r.

<sup>17</sup> Por.: R. Habielski, *Niezłomni i nieprzejednani...*, s. 21.

<sup>18</sup> Stanisław Kot, stał na czele Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w okresie od 18 III 1943 do 24 XI 1944.

Opozycyjny charakter „Wiadomości” wyszedł w szczególności na jaw w czasie zawierania Umowy Majski–Sikorski<sup>19</sup>, kiedy to pismo wraz z całą sanacją, znaczną częścią endecji i niektórymi PPS-owcami (Ciołkosz, Pragier), wypowiedziało się przeciwko umowom z ZSRR, a gen. Sikorskiego i jego rząd atakowało bardzo ostro<sup>20</sup>. Opozycyjny charakter pisma zastrzył się jeszcze w czasie gdy miejsce Sikorskiego, który zginął, zajął Mikołajczyk<sup>21</sup>. „Wiadomości” były wtedy jawnym propagatorem kandydatury gen. Sosnkowskiego na stanowisko naczelnego wodza, a następnie jego tubą propagandową. W okresie jałtańskim „Wiadomości” ze szczególną pasją wystąpiły przeciwko ZSRR, rządowi emigracyjnemu („za jego bierność”), a również i Anglikom. Wtedy jednak władze angielskie, po kilkakrotnym poufnym ostrzeżeniu redakcji, zdecydowały się na wstrzymanie przydziału papieru „Wiadomościom”, co w ówczesnych warunkach równało się nakazowi zamknięcia pisma<sup>22</sup>. W „polskim Londynie” podejrzewano, że ta decyzja angielska zapadła nie bez inspiracji min[istra] Kota, który nie miał wprawdzie sam odwagi zlikwidować popularne pismo, ale niewątpliwie decyzję angielską przyjął z wielkim zadowoleniem. Faktem jest też niewątpliwym, że nie wykazywał najmniejszej ochoty interweniowania u Anglików w obronie „Wiadomości”<sup>23</sup>.

Po przymusowej likwidacji pisma, zespół redakcyjny próbował jeszcze przez jakiś czas wydawać periodyczne broszury, po kilku miesiącach jednak ostatecznie się rozleciał. Gdy skończyły się ograniczenia papierowe w W[ielkiej] Brytanii, które zostały zresztą wykorzystane przez Anglików (po cofnięciu uznania rządowi Arciszewskiego) dla zlikwidowania prawie wszystkich periodyków polskich, które opowiadały się przeciwko polityce Mikołajczyka (m.in. „Robotnika”, „Myśli Polskiej” i innych), Grydzewski natychmiast przystąpił do wznowienia „Wiadomości”<sup>24</sup>. W tym czasie uczynił to już samodzielnie, bez kurateli Z[ygmunta] Nowakowskiego, co ułatwił fakt, że na czele ministerstwa propagandy stał wtedy prof. Adam Pragier, z którym był w przyjaźni jeszcze z czasów przedwojennych. Rzecz też naturalna, że u Pragiera czynnik antysemitki nie grał już. Ponadto prawą ręką Pragiera w ministerstwie był wtedy Sakowski, również zaprzyjaźniony z Grydzewskim. Poparcie ministerstwa propagandy Arciszewskiego, choć już nie decydujące, jak w czasach Strońskiego i Kota, miało jednak duże znaczenie, z uwagi na to, że w dyspozycji rządu były jeszcze znaczne środki finansowe. Z funduszy rządowych otrzymał Grydzewski znaczną subwencję, którą pozwoliła mu nie tylko wznowić pismo, ale i przy bardzo oszczędnej gospodarce, również i odłożyć poważniejszą rezerwę na „czarną godzinę”, którą Grydzewskiemu i „Wiadomościom” przyszło w późniejszym okresie przeżywać wielokrotnie<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> Układ Sikorski–Majski podpisano 30 VII 1941 r. w Londynie.

<sup>20</sup> L. Ciołkoszowa, *Polska a Związek Sowiecki*, [w:] tejsze, *Publicystyka*, Warszawa 1985, s. 16–18 oraz R. Habielski, *Niezlomni i nieprzejednani...*, s. 38–45.

<sup>21</sup> Stanisław Mikołajczyk był premierem Rządu RP od lipca 1943 do listopada 1944 r.

<sup>22</sup> Kryzys „Wiadomości Polskich” trwał od lutego 1944 do kwietnia 1946 r., kiedy pismo wznowiono pod tytułem „Wiadomości”.

<sup>23</sup> Roli profesora S. Kota nie potwierdza R. Habielski, *Niezlomni i nieprzejednani...*, s. 58, ani H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie 1941–1945*, *Zeszyty Historyczne* 1992 nr 101, s. 71.

<sup>24</sup> „Wiadomości” wznowiono 7 kwietnia 1946 r.

<sup>25</sup> Dzięki poparciu Pragiera i Sakowskiego Grydzewski miał otrzymywać subwencje rządowe w wysokości 250 funtów miesięcznie w 1946 i 1947 r.; por.: A. Pragier, *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971, s. 230. W 1948 r. kwota uległa zmniejszeniu o dwie trzecie, a z tej „Wiadomości” otrzymały tylko dwie raty; M. A. Supruniuk, *Pracowita nieobecność (Prace redakcyjne Mieczysława Grydzewskiego*

„Wiadomości” pod redakcją Grydzewskiego zmieniły znacznie swój charakter. Pozostały wprawdzie nadal zdecydowanie antykomunistyczne i „antyreżymowe”, co w tym czasie pokrywało się zresztą z poglądami olbrzymiej większości emigracji. Znacznie mniej jednak miejsca zaczęły poświęcać zagadnieniom politycznym, a znacznie więcej kulturalnym i wspominkowym. W miarę upływu czasu, wspomnienia i to z wyraźną tendencją wybielania sanacyjnej przeszłości, stawać się zaczęły głównym elementem pisma. To w znacznej mierze przesądziło o jego bazie czytelniczej, a również i o zespole współpracowników. Prenumeratorzy i czytelnicy rekrutować się zaczęli przede wszystkim z grona pokolenia starszego i średniego, które miało sentyment czy to dla dawnych „Wiadomości Literackich”, czy też dla sanacyjnej przeszłości.

Grydzewski wielokrotnie próbował wciągać do współpracy młodsze elementy piśarskie. Niekiedy udawało mu się pozyskać kilku młodszych pisarzy — zwłaszcza poetów, ale współpraca trwała zwykle dosyć krótko i nie wywierała zasadniczego piętna na charakterze pisma.

Poważnie na plus wyszło objęcie redakcji przez Grydzewskiego w zakresie szaty zewnętrznej i staranności technicznej (punktualność, korekta, nie dopuszczanie na łamy zupełnej marnoty i grafomaństwa). Staranność Grydzewskiego w zakresie korekty i purytanizm językowy są przysłowiowe i przynoszące mu zaszczyt.

A teraz parę słów charakterystyki samego Grydzewskiego.

Dzisiaj to już człowiek ponad 70-letni, ale trzymający się dosyć dobrze, żyjący już tylko dwiema pasjami: „Wiadomościami” i badaniami historycznymi, w których jest w zasadzie amatorem. Jego broszurka *Rzeź Pragi*<sup>26</sup> — mimo ambicji naukowych autora — miała wątpliwą wartość historyczną, a również i literacką. Za swoją specjalność uważa Grydzewski okres powstania Kościuszkowskiego i ostatniej fazy rozbiorów Polski. Zawodowi historycy do jego ambicji naukowych odnoszą się z dużą pobłażliwością, choć szanują jego zacięcie i benedyktyńską pracowitość. Większość czasu spędza Grydzewski obecnie w British Museum, studiując w bibliotece wszystko co dotyczy wymienionych wyżej okresów historycznych. Od tej ukochanej roboty odrywają go jedynie „Wiadomości”. Grydzewski znany jest jako dziwak i odludek. Spotyka się z ludźmi tylko w wypadku gdy w grę wchodzi zagadnienia bezpośrednio dotyczące redagowania „Wiadomości”. Nie znosi wszelkich uroczystości i pompy. Nikt nigdy nie widział go na żadnej akademii, na żadnym zebraniu (dopiero w ostatnich dwóch latach uczestniczył w obiadach wydawanych przez „Wiadomości” dla jury i laureatów nagrody tego pisma. Podobno jednak zrobił to pod naciskiem Sakowskiego i Pragiera — bardzo niechętnie i siedział przez cały czas znudzony, nie odzywając się do nikogo). Znana też jest historia galowego obiadu wydanego na cześć Grydzewskiego, z okazji jubileuszu redagowania przez niego „Wiadomości”. Jubilat kategorycznie odmówił wzięcia udziału w tej galówce, która odbyła się bez jubilata.

W latach międzywojennych Grydzewski był niewątpliwie liberalnym radykałem, o niezależnych poglądach i odwadze (nawet przekorze) w ich głoszeniu. Niezależność i odwaga mu pozostały (przynajmniej do niedawna), ale radykalizm z wiekiem wywieitrał. Dziś to typ uczciwego konserwatysty, odnoszącego się z wielkim krytycyzmem, a nawet niechęcią do wszelkich „nowinek” i tonącego [we] wspomnieniach młodości.

---

w latach 1944–1947. *Próba reaktywowania „Wiadomości”*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, [t. 1], pod red. M. A. Supruniuka, Toruń 1995, s. 55.

<sup>26</sup> M. Grydzewski, *Na 150-lecie rzezi Pragi (4 listopada 1794). O próbie rehabilitacji Suworowa*, Londyn 1945; tenże, *150-lecie rzezi Pragi*, Włochy, nakład 2. Korpusu, 1945. O okolicznościach powstania i druku patrz: A. Supruniuk, M. A. Supruniuk, *Grydzewski — heurysta i erudyta*, [w:] *Twarze emigracji*, [red.] M. A. Supruniuk, Toruń 1999, s. 90.

W tych wspomnieniach sanacja, a nawet „żyłkarska” endecja przestały być elementem wrogim i groźnym, a stały się jakimś nieodzownym atrybutem górnej i chmurnej młodości, do którego odnosi się z równym niemal sentymentem, jak do tych, którzy w owych czasach byli towarzyszami walki. Tylko tym sobie wytłumaczyć można fakt, że Grydzewski tak szeroko otworzył łamy swego pisma nawet dla endeckich bojówkarzy przedwojennych<sup>27</sup>, którzy z taką pasją zwalczali ukochane „Wiadomości Literackie”. Nie należy sobie tego tłumaczyć tylko, a nawet przede wszystkim jakimiś naciwkami zewnętrznymi czy obawami przed zniszczeniem „Wiadomości”. Zresztą ten sentyment Grydzewskiego dla ludzi jego pokolenia działa mimo jego zdecydowanej „antyreżymowości” — również i w stosunku do ludzi związanych współpracą z krajem. I tak np. Smogorzewskiego nagabywał Grydzewski wielokrotnie o wznowienie współpracy, a ciągle toleruje też w „Wiadomościach” — a nawet faworyzuje, Kędzierskiego.

Gdy już jesteśmy przy charakterystykach osób kierujących „Wiadomościami”, to nieco uwagi należy poświęcić najbliższemu współpracownikowi Grydzewskiego, dyrektorowi wydawnictwa, który, w miarę starzenia się Grydzewskiego coraz większą rolę odgrywa i redakcji pisma — Bormanowi. Człowiek to o jakieś 10 lat młodszy od Grydzewskiego, który współpracował z nim, jeszcze przed wojną. Podobnie jak Grydzewski, z pochodzenia Żyd. Odznacza się dużą błyskotliwością, inteligencją, ale w przeciwieństwie do tego ostatniego i oportunistą. Piętno na jego postawie życiowej i charakterze wywarł niewątpliwie fakt, że jest on homoseksualistą — co zresztą jest publiczną tajemnicą. Bliscy jego znajomi twierdzą, że mimo podeszłego już wieku jest on ciągle jeszcze aktywny w tej dziedzinie. W polityce emigracyjnej Borman jest znacznie bardziej czynny od Grydzewskiego. Utrzymuje on przyjazne stosunki z rozmaitymi tuzami emigracyjnej polityki (zwłaszcza z Sakowskim — prawdopodobnie łączą ich jakieś stosunki lub wspomnienia homoseksualne, z Pragierem, Bregmanem, Czerwińskim, gen. Kukielem i innymi).

Wydaje się, że antykrajowe stanowisko „Wiadomości” inspiruje Borman i że on również stara się o zdobycie krajowych korespondentów (sprawa J. N. Millera<sup>28</sup>). Borman, mimo to, że ma dosyć rozgałęzione stosunki towarzyskie, nie jest na ogół lubiany i przede wszystkim, w przeciwieństwie do Grydzewskiego nie jest szanowany. Do zespołu stałych pracowników „Wiadomości” należał do niedawna jeszcze hr. Grocholski<sup>29</sup> (brat czołowego działacza NiD-u<sup>30</sup>). (Uwaga marginesowa „Rafała”: dot. Grocholskiego informacja nieścisła. Ma pracować nadal. „H”<sup>31</sup> pomylił się.) Prowadził on administrację, nie wtrącając się do spraw redakcyjnych. Po nim stanowisko w administracji objęła jakaś starsza pani.

W latach pięćdziesiątych nakład „Wiadomości” ustabilizował się na poziomie 5 do 6 tys. egz. W ostatnich latach, na skutek wymierania prenumeratorów i przysięgłych

---

<sup>27</sup> Po wojnie na łamach „Wiadomości” pisali liczni działacze ugrupowań narodowych, m.in.: Jędrzej Giertych, Wojciech Wasutyński (później prowadzący rubrykę „Beczka danaid”), Stefania Zahorska.

<sup>28</sup> Jan Nepomucen Miller (1890–1977), ps. Stanisław Niemira, w 1965 skazany za publikowanie w „Wiadomościach” na trzy lata więzienia.

<sup>29</sup> Kazimierz Grocholski (1917–1994), sekretarz redakcji „Wiadomości”; por.: K. Grocholski, *17 lat z Mieczysławem Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971, s. 65–72.

<sup>30</sup> Stanisław Grocholski (1912–2002), jeden z założycieli i głównych działaczy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”.

<sup>31</sup> Tj. „Heliotrop”, autor notatki.

odbiorców pisma, ma on znaczne tendencje zniżkowe. Dziś nakład „Wiadomości” nie przekracza 4,5 tys. egz. Z tej liczby nieco ponad 50% rozchodzi się w W[ielkiej] Brytanii. Sporej ilości prenumeratorów i czytelników dostarcza USA i Kanada oraz Francja (niemal wyłącznie Paryż). Spora jest ilość prenumeratorów w krajach egzotycznych (Argentyna, Brazylia, Izrael, kraje afrykańskie itp.). 300 egz. każdego numeru (niezależnie od „Na Antenie” — o której poniżej) zakupuje „Wolna Europa” (od szeregu lat) z przeznaczeniem na Polskę.

Mimo wysokiej ceny i sporego nakładu — przy dużej objętości i starannej szacie zewnętrznej (drogi papier i ilustracje) — pismo jest i zawsze było dalekie od samowystarczalności. Budżet pisma ratowały zwykle jakieś subwencje, a gdy ich brakło Grydzewski sięgał do rezerw zachowanych z czasów gdy pismo subwencjonował rząd Arciszewskiego (ściślej mówiąc Pragier).

Po raz pierwszy pismo było poważnie zagrożone gdzieś pod koniec 40-tych (1948–[19]49). Wtedy ze znaczną pomocą przyszły organizacje społeczne (zwłaszcza harcerstwo), organizując masową akwizycję prenumerat. Dało to wtedy w samej Wielkiej Brytanii ok. 500 prenumeratorów, którzy jednak w znacznej większości odpadli w następnych latach. Stanowiło to pewien zastrzyk, ale nie uratowałoby pisma, gdyby nie to, że za namową Sakowskiego, zaczął subsydiować „Wiadomości” Kwapiński z funduszy pochodzących z kas rządu emigracyjnego, które Kwapiński zabrał, gdy nastąpiło wycofanie się PPS-u z ośrodka legalistycznego (Kwapiński był w tym czasie ministrem skarbu i dysponował sporą jeszcze resztówką funduszy państwowych). Ocenia się, że z tego źródła „Wiadomości” otrzymały ponad 10.000 funtów<sup>32</sup>. Stale wspomagał też „Wiadomości” Pragier, który zaanektował część funduszy dawnego ministerstwa informacji. Pragier zasiłał Grydzewskiego drobnymi sumkami (kilkanaście do 30 funtów tygodniowo), które wypłacał jednak regularnie. Pomoc z tego źródła otrzymywały „Wiadomości” jeszcze na początku lat 60-tych — w tej chwili już wydaje się to źródło finansowe wygasło. Subwencje Kwapińskiego skończyły się już gdzieś w połowie lat 50-tych. Za cenę wypłacanych stałych zasiłków, Pragier zastrzegł sobie sporą ilość miejsca w każdym numerze „Wiadomości” dla siebie i swojej nieślubnej żony — Stefanii Zahorskiej<sup>33</sup>. Artykuły Pragiera i Zahorskiej, zarówno podpisywane nazwiskiem jak i (liczniejsze) podpisywane pseudonimami, były jedynymi materiałami, które Grydzewski zamieszczał bez swojej redakcyjnej kontroli.

Sporadyczne, drobne subwencje (od kilkudziesięciu do £ 100) otrzymywały „Wiadomości” jeszcze z następujących źródeł: „rząd” Zaleskiego, „Zjednoczenie”<sup>34</sup>,

---

<sup>32</sup> Przeciwnicy Jana Kwapińskiego tak odnotowali ten fakt na łamach prasy emigracyjnej: „minister Skarbu rządu londyńskiego, zabrał, po cofnięciu uznania temu rządowi przez «Sprzymierzonych», ponad 70.000 tyś. funtów do własnej wyłącznie dyspozycji. Napomniany i wstydzony — choć niedostatecznie ostro, moim zdaniem — zdecydował się w roku 1956 — po 12 latach dysponowania tymi pieniędzmi — złożyć rozliczenie, do władz Skarbu Narodowego, z którego wynikało, że pozostało mu gotówki ok. 30.000 tyś. funtów, a resztę pobrał dla siebie jako pensję (rocznie 1200 funtów) oraz rozpozyczył lub rozdał swoim ludziom. Złożył rozliczenie, ale nie pieniądze”; J. Kowalewski, *Złowrogie widmo „Moje wspomnienia”*, Ostatnie Wiadomości 1965 nr 2, s. 2. W podobny sposób, w oparciu o te same fundusze miał być również finansowany londyński „Dziennik Polski”; por.: T. Zabłocki, *Listy do Redakcji*, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza 1989 nr 173, s. 3 (informacje te zawdzięczam Annie Nowakowskiej z Archiwum Akt Nowych, która przygotowuje biografię J. Kwapińskiego).

<sup>33</sup> Inaczej przedstawia tę sytuację sam zainteresowany, który nie wspomina ani słowem o wypłacaniu jakichkolwiek subwencji; por.: A. Pragier, *Kilka wspomnień o Grydzewskim*, [w:] *Książka o Grydzewskim...*, s. 231.

<sup>34</sup> Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii.



SPK<sup>35</sup>, Zw[iązek] Marynarzy, Stow[arzyszenie] Techników Polskich<sup>36</sup>, Polish University [tak w oryginale — P. L.] College<sup>37</sup>, Zabłocki (Tazab)<sup>38</sup> itp. Od szeregu lat również i „Wolna Europa”, poza pomocą, jaką stanowił zakup kilkuset egz. (po cenach nominalnych — bez potrąceń dla hurtowników i kolporterów), udzielała sporadycznych dodatkowych subwencji. Zwracał się o nie Borman, w chwilach, gdy sytuacja pisma stawała się ciężka i z reguły jakaś zapomogę dostawał.

Tygodniowy deficyt „Wiadomości” ocenia się na £ 150 do 200. Skromnie więc obliczając od roku 1947, tj. od czasu, kiedy pismo zostało wznowione i równocześnie zeszło z bezpośredniej opieki Ministerstwa Propagandy, wydawanie pisma pochłonęło z funduszy publicznych co najmniej 130–150 tys. funtów (gdy mowa o funduszach publicznych, mam na myśli również i fundusze amerykańskie oraz fundusze pochodzące z polskich źródeł publicznych, które znalazły się w niekontrolowanej dyspozycji rozmaitych formalnych i nieformalnych powierników).

W ciągu ostatnich 4-7 lat wszystkie źródła subwencji (z wyjątkiem „Wolnej Europy”) zaczęły wysychać. Trzeba więc było poważnie nadwyczerzać zapas, z którego nie wiele już zostało. Wtedy Borman zaczął zabiegi w amerykańskim Funduszu Obrony Kultury o wzięcie „Wiadomości” na pełne utrzymanie — tak jak to ma miejsce z paryską „Kulturą”. Zabiegi te nie dawały pozytywnych rezultatów. Ta instytucja amerykańska chętniej widziałaby raczej sfuzjonowanie „Wiadomości” z „Kulturą”, na co jednak nie chciał się zgodzić ani Giedroyc ani Grydzewski. Z tego źródła więc „Wiadomości” otrzymały tylko jakieś drobne kwoty i „dobre rady”.

Wtedy przed Grydzewskim stanęła poważnie perspektywa zlikwidowania ukochanego pisma. Obliczano, że przy wzrastającym deficycie, zapasu gotówkowego nie wystarczył dłużej jak do początków 1964 r. Z dalszych zabiegów o ratowanie pisma nie zrezygnował jednak Borman — który do „Wiadomości” nie ma tak sentymentalnego stosunku jak Grydzewski, ale który traktuje je jako wygodne źródło utrzymania (i to dosyć drogiego). Jego inicjatywie zawdzięczać należy dojście do umowy między „Wiadomościami” a „Wolną Europą” (ściśle Nowakiem). Na podstawie tej umowy raz na miesiąc przeszło połowa numeru „Wiadomości” przeznaczona jest na dodatek „Na Antenie”, który stanowi wyciąg z audycji radiowych polskich „Free Europe”. W sprawie redagowania tego dodatku Grydzewski nie ma głosu — każdy, wyselekcjonowany przez Nowaka materiał musi iść<sup>39</sup>. Równocześnie „Wiadomości” zobowiązały się do poświęcania większej ilości miejsca w każdym numerze zagadnieniom politycznym (ściślej propagandzie antykomunistycznej), skreślenia z listy współpracowników (choćby dorywczych), tych wszystkich, którzy utrzymują bliższe stosunki z krajem. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że Nowak ma prawo wykreślenia każdego współpracownika i Grydzewski nie ma możliwości oparcia się tej decyzji.

W zamian za zwężenie niezależności pisma, której Grydzewski przez długie lata uparcie strzegł, „Wiadomości” pozbyły się kłopotów finansowych. Przede wszystkim wszelkie koszty druku całego numeru, w którym jest „Na Antenie” przejęła „Free Eu-

---

<sup>35</sup> Stowarzyszenie Kombatantów Polskich.

<sup>36</sup> Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii.

<sup>37</sup> Polish University College Association Ltd. — stowarzyszenie powstałe w 1946 r. w Wielkiej Brytanii mające na celu zorganizowanie i prowadzenie uczelni wyższej, ale w praktyce ograniczyło się do wspierania działalności polskich organizacji kulturalnych na obczyźnie.

<sup>38</sup> TAZAB — firma wysyłkowa w Londynie. Zabłocki był jej właścicielem.

<sup>39</sup> Z tego powodu miał odmówić wydawania „Na antenie” jako dodatku do „Kultury” J. Giedroyc; por.: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 2006, s. 171.

rope”. Ponadto zakupuje ona 3 tys. egz. tego numeru, co daje w sumie ponad £ 300 na pokrycie deficytu pozostałych numerów. Należy podkreślić, że „Wolna Europa” nie bardzo wie co zrobić z tymi egzemplarzami — wtyka je każdemu przyjezdnemu z kraju w dowolnej ilości, rozsyła darmowo wszystkim, którzy tylko o to poproszą — a mimo to sporo numerów idzie na makulaturę.

Borman rozpoczynając rozmowy z Nowakiem, wykorzystał dobrą koniunkturę, bo z jednej strony urosły bardzo ambicje samego Nowaka i jego współpracowników, którzy pragnęli, by ich „utwory” nie ginęły w eterze, lecz znalazły jakąś trwalszą formę; z drugiej zaś w tym właśnie okresie w środowisku pisarskim na emigracji zaznaczyły się tendencje do zacieśniania współpracy z krajem. „Wolnej Europie” zależało więc na tym, by znaleźć formę subsydiowania tych, którzy się tej współpracy wyrzekną. Nacisk na „Wiadomości” odciał też pisarzom współpracującym z krajem możliwość drukowania swoich utworów czy artykułów na emigracji. Metoda ta w stosunku do wielu okazała się skuteczna (n.p. Dobek<sup>40</sup>). Szanse „Wiadomości” w „Wolnej Europie” podniosły również korespondencje Millera, tak zgodne z linią polityczną tej instytucji. Również i późniejsze perypetie sprawy Millera były wodą na młyn Bormana.

15.V.[19]65 r.  
„Heliotrop”

Odb. w 1 egz. JR.  
Nr. 1470.

*Odpis, mszp.,*  
IPN, sygn. BU 01168/137 (Mf. J – 2229)

## Dokument 2

Warszawa, dnia 24 marca 1965 r.

Tajne  
Egz. pojed[ynczy]

### Notatka

**dot. Mieczysława Grydzewskiego ur. w 1894 r., redaktora naczelnego „Wiadomości”**

Wydawca londyńskiego tygodnika społeczno-politycznego „Wiadomości”. Posiada tytuł doktora. Studiował filozofię na U[niwersytecie] W[arszawskim]. Przed wojną był założycielem „Skamandra” i „Wiadomości Literackich” w Warszawie. Należał do Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. W czasie okupacji założył w Paryżu „Wiadomości Polskie”, a następnie w Londynie „Wiadomości” jako kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich”. „Wiadomości” odgrywają poważną rolę na emigracji jako pismo (redagowane na wysokim poziomie technicznym i językowym), wokół którego skupia się grupa czołowych pisarzy i publicystów emigracyjnych. Charakter tego pisma oddaje nastroje i tendencje panujące w emigracyjnych środowiskach intelektualnych. Dużo w nim wspomnień, biografii, panuje tam magia nazwisk i roztrząsanie przeszłości, w której

---

<sup>40</sup> Czesław Dobek (1910–1973) publikował w „Wiadomościach” od 1952 r.

tak lubują się koła intelektualne na emigracji. Drukowane tam są jednak również komentarze polityczne — pisane z pozycji wybitnie antykomunistycznych. „Wiadomości” — obok tego, że stanowią środek życia literackiego i intelektualnego odgrywają także pewną rolę na odcinku rozbudzenia zainteresowania książką polską, literaturą, malarstwem, teatrem i muzyką.

Znany publicysta emigracyjny W. A. Z b y s z e w s k i [podkreśl. w oryginale] pisze o Grydzewskim m.in., iż poważny procent emigracji „ulega batucie Grydzewskiego i kształci się na „Wiadomościach”. Jeśli dzisiaj tam emigracja jest tak umysłowo wyjąłowana, tak konformistyczna, tak zbanalizowana, to stało się to za sprawą Grydzewskiego, tego niepospolitego człowieka, jego żelaznej woli, jego niepohamowanej woli, osłupiającej pracowitości, bezinteresowności i samozaparcia”.

Grydzewski, mimo roli jaką odgrywa on i jego pismo na emigracji jest mało znany i rzadko widywany w kołach emigracyjnych. Najczęściej przebywa w redakcji, gdzie spędza większość swego życia.

Kilkakrotnie tylko w ciągu 20 lat wystąpił publicznie. Ostatnio miało to miejsce w marcu 1963 r. na przyjęciu wydanym przez londyńską filię Radia Wolna Europa. Przyjęcie to zostało zorganizowane z okazji przystąpienia przez RWE do wydawania stałego dodatku miesięcznego do „Wiadomości” pod nazwą „Na antenie”. W dodatku tym drukowane są najważniejsze audycje nadawane przez rozgłośnie polską RWE.

Dyrektor rozgłośni polskiej — J a n N o w a k [podkreśl. w oryginale] porozumiał się z Grydzewskim co do wydawania tego rodzaju dodatku, co jest rzeczą bez precedensu w dotychczasowej działalności RWE. Fakt ten świadczy z jednej strony o docenianiu przez RWE roli i znaczenia „Wiadomości”, z drugiej zaś o związkach finansowych łączących Grydzewskiego z „Wolną Europą”. Nie pozostanie to niewątpliwie bez wpływu na oblicze polityczne i sytuację finansową „Wiadomości”.

W pierwszym numerze dodatku do „Wiadomości”<sup>41</sup> opublikowana została dyskusja w RWE nad głośnym artykułem W. J e d l i c k i e g o [podkreśl. w oryginale] o stonunkach w PZPR pt. *Chamy i Żydy*<sup>42</sup>.

Odb. w 1 egz. / GN<sup>43</sup>

Uwaga

Notatka niniejsza stanowi odpis opracowania z dn. 10 V 1963 dokonanego przez Wydz. X Departamentu I<sup>44</sup>.

*Odpis, mszp.,*

*IPN, sygn. BU 01168/137 (Mf. J – 2229)*

---

<sup>41</sup> „Na Antenie”.

<sup>42</sup> W. Jedlicki, *Chamy i Żydy*, Kultura 1962 nr 12(182), s. 3–42 przedruk w : tenże, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 17–60.

<sup>43</sup> Narcyz Grzechowiak, starszy oficer operacyjny Wydziału VIII Departamentu I MSW.

<sup>44</sup> W tym okresie Wydział X Departamentu I MSW był odpowiedzialny za analizę i ocenę materiałów agenturalnych, sporządzał informacje dla członków Partii i Rządu oraz studiował i opracowywał informacje wywiadowcze nadesłane przez inne wydziały operacyjne.